

HOMILIA NA MSZY ŚWIĘTEJ
SPRAWOWANEJ NA ZAKOŃCZENIE
MIEDZYNARODOWEJ KONFERENCJI
ORGANIZOWANEJ PRZEZ PAPIESKA
KOMISJĘ DS. OCHRONY MAŁOLETNI
I KONFERENCJĘ EPISKOPATU POLSKI

Naszą wspólną misją ochrona dzieci Bożych
Warszawa, 22 września 2021.

Umiłowani Siostry i Bracia w Chrystusie Panu,

1. Czy nie towarzyszy nam dziś trochę i nie towarzyszyło nam niejednokrotnie w tych dniach, które wspólnie tutaj przeżywaliśmy, nieco podobne uczucie i duchowe doświadczenie, o którym przed chwilą usłyszeliśmy? Może właśnie w tych dniach i my niejednokrotnie mieliśmy ochotę za wspomnianym dziś w pierwszym czytaniu Ezdraszem powtórzyć i zawołać: „Boże mój! Bardzo się wstydę podnieść twarz do Ciebie, albowiem przestępstwa nasze urosły powyżej głowy, a wina nasza wzbila się do nieba”. Ezdrasz modlił się wówczas w imieniu całej społeczności Izraela, która dopuściła się niewierności wobec Bożego Prawa. Dziś grzech i przestępstwo wykorzystania małoletnich w Kościele stawia nas wszystkich, jak wtedy Ezdrasza, w pokorze i skrusze serca. Stajemy w prawdzie nie tylko, by nie negować i nie zaprzeczać temu, co się wydarzyło, ale także byśmy wszyscy jako Kościół odnaleźli siłę i moc do przewyciężenia zła i nade wszystko – jak nas wezwał w swym przesłaniu papież Franciszek – jeszcze

raz szukali „pokornie przebaczenia pokrzywdzonych i ocalałych”. Trzeba nam uwierzyć, że jest to droga do powstania i do powrotu. Mówił nam przecież papież Franciszek, że właśnie „uznanie naszych błędów i naszych upadków, owszem, może spowodować, że poczujemy się istotami podatnymi na zranienia i kruchymi. Ale może też stanowić czas wspaniałej łaski, czas ogołocenia, który otwiera nowe horyzonty miłości i wzajemnej służby”.

2. *Drodzy Siostry i Bracia!* Biblijny Ezdrasz świadom zła i sytuacji, w jakiej z powodu swej niewierności znalazł się Izrael, wskazywał ludowi na bolesne konsekwencje. Wszystko to spowodowało przecież olbrzymi kryzys, wygnanie, wydanie i uprowadzenie w niewolę pod władzę obcych, złupienie ich kraju i publiczne pośmiewisko. Wiemy, że i nam towarzyszy niekiedy takie właśnie uczucie. Jakże bolesne i jakże raniące są przecież skutki, które niesie skrzywdzenie niewinnych. Jakie spustoszenie i jaką dewastację zaufania i wiary przynosi. Jak głęboko rujnuje i wydziedzicza człowieka, odzierając z ludzkiej godności. Jak mocno pozostawia ślady nie tylko w psychice, ale i w ludzkiej duszy. Dlatego papież Franciszek jeszcze raz przypomniał nam w swym przesłaniu do nas, że „jedynie przyjmując prawdę o tych okrutnych zachowaniach (...) Kościół będzie mógł odnaleźć swoją drogę, by znowu mógł zostać uznany za miejsce, w którym ci, którzy są w potrzebie, mogą być przyjęci i czuć się bezpiecznie”. Prawda otwiera nas na Boga. Ona pozwala nam powierzać się miłosierdziu Boga. Ona – mówiąc

słowa Ezdrasza – zdolna jest wypatrywać Bożego zmiłowania. A Bóg pozwala nam wówczas – jak wskazywał Ezdrasz – nie tylko trochę odetchnąć, ale nie opuszcza nas, co więcej sam rozjaśnia nasze oczy. Jakże nam dziś potrzeba takiej właśnie interwencji Boga: rozjaśnienia naszych oczu. Nie tylko po to, abyśmy widzieli w całej prawdzie, nie odwracali nigdy i od nikogo naszych oczu, ale abyśmy pośrodku tego, co tak boleśnie przeżywamy byli prawdziwie zdolni, właśnie rozjaśnionymi oczyma, zobaczyć, że Pan jest z nami i że – jak nas wzywał papież Franciszek – „będziemy pokornymi narzędziami Pana, sługami osób pokrzywdzonych wykorzystaniem, widzącymi w nich towarzyszy i bohaterów wspólnej przyszłości, jedni od drugich ucząc się, jak wzmacniać wierność i odporność w słabości, abyśmy razem mogli podejmować przyszłe wyzwania”.

3. *Siostry i Bracia w Chrystusie!* Kończąc nasze spotkanie wsłuchujemy się w słowa Łukaszowej Ewangelii o posłaniu Dwunastu. Jezus – słyszeliśmy – daje im moc i władzę oraz ich posyła. Nie jest to władza rządzenia i zawiadywania, ale władza uzdrawiania. Kościół, głosząc Ewangelię, ma nieść uzdrowienie. Mamy iść i działać tak, by uzdrawiać i leczyć. Po to jesteśmy posłani. Po to nas dziś Jezus posyła. Mamy w tym właśnie Jezusowi zawierzyć. Zostawiając nasze pewniki i zabezpieczenia, mamy wciąż się przekonywać i uczyć, że nie mamy iść ufni i bogaci we własne zasoby, ale ulegli Bogu i Jego wezwaniu. „Jeśli uznamy nasze błędy – wskazywał nam papież Franciszek – nie będziemy mieli się czego bać,

bo to sam Pan nas będzie prowadził”. Niech nam towarzyszy ufność i nadzieja. Minione dni były przecież dla nas darem wspólnej drogi w ufności i nadziei. Słuchaliśmy siebie nawzajem. Szukaliśmy i pytaliśmy o drogę. Chcieliśmy się uczyć. Otwieraliśmy nasze serca z nadzieją, że Pan da nam światło. Mówił kiedyś papież Franciszek, że największą przeszkodą w drodze jest strach, wstydy i tryumfalizm. Ufam, że te dni dały nam doświadczyć takiej obecności Pana, który nas z tych postaw wyprowadza. On jest z nami. Nasza wędrówka, wspierana nadzieją dodającą siły, niech więc będzie wytrwała. Niech otwiera wciąż nasze oczy i serca, abyśmy – jak nam życzył u progu naszego spotkania papież Franciszek – byli wszyscy „zdolni odpowiedzieć bardziej adekwatnie na ten ogromny wstrząs, przed którym stajemy”. Amen.